

Nieznani, Gdyby

Może, gdybyś był kimś innym, niż jesteś
Jak srebrzysty pył uniół się na wietrze
Może, gdybyś był motylem w mej dłoni
Chociaż jeden dzień, chociaż jedną noc
Może, gdybyś był słowem w moich ustach
Kołysanką, gdy kładę się do łóżka
Mógłbyś nawet zobaczyć każdy z moich snów
Ile dla mnie znaczysz, więc zasypiam już
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak głaz
Wolisz być sam, zupełnie sam
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak głaz
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną świat
Może, gdybyś był ogniem, w którym spłonę
I kroplami łez, co spadają w me dłonie
Może wtedy pokochałabym każdy nowy dzień
Może wtedy zapomniałabym, że to tylko sen
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak głaz
Wolisz być sam, zupełnie sam
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak głaz
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną świat
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak głaz
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną świat